Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 8 stron.

# Dziennik Łódzki

№ 170. | Wtorek, dn. 21 czerwca 1932 r. | Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 5—7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99. Reklamacje przyjmuje się tamże.

# ZMĘCZENIE i REZYGNACJA w LOZANNIE.

## Konferencja może pracować... bez pośpiechu gdy załatwiono wstrzymanie spłat niemieckich.

LOZANNA 20. 6. (PAT) — Na dzisiejszem krótkiem posiedzeniu mocarstw zapraszających wznowione zostały rozmowy pomiędzy delegatami. M. in. odbyły się rozmowy delegacji angielskiej i niemieckiej. Różnice poglądów, które uniemożliwiają chwilowo rozpoczęcie systematycznej pracy konferencji są, jak się zdaje, dwojakie. Przedewszystkiem istnieje różnica poglądów co do samego programu konferencji. Delegacja angielska pragnęłaby aby problemy rozpatrywane były kolejno tak, by konferencja lozańska ograniczyła się chwilowo do zagadnienia reparacyj. Inne problemy gospodarcze i finansowe miałyby być rozpatrzone później, inaczej w Londynie, niż w Lozannie. Delegacja francuska natomiast domaga się, by problem reparacyjny traktowany był w szerokich ramach i rozpatrywany jako część ogólnego zagadnienia rekonstrukcji gospodarstwa światowego narówni z innymi zagadnieniami gospodarczemi i finansowemi. Pozatem istnieje poważna różnica zdań pomiędzy zwolennikami anulowania odszkodowań a zwolennikami nowego uregulowania problemu uwzględniającego, jak to określił Herriot w swem przemówieniu, zarówno sytuację obecną jak i przyszłe możliwości, gdy Niemcy odzyskają swoją równowagę gospodarczą i będą mogły płacić. Mimo różnic zdań nie panuje tu nuta pesymizmu, gdyż szczęśliwe załatwienie wstrzymania spłat zapewni konferencji długo okres, w którym może pracować bez pośpiechu.

PARYŻ, 20. 6.— Opinja francusku ocenia bilans pierwszej konferencji lozańskiej z podwójnem uczuciem: zmęczenia i rezygnacji.

Kampanja sprzymierzonej prasy włosko-niemiecko-angielskiej, oraz ciągłe alarmowanie świata katastrofalnem położeniem Niemiec, doprowadziły ostatecznie opinję francuską do stanu zmęczenia i rezygnacji.

Odurzono ją i psychologicznie znakomicie przygotowano do konieczności wyrzeczenia się swych wierzytelności.

Bilans lozański spotkał się więc ze słabą reakcją ze strony opinji publicznej Francji, ponieważ z wyjątkiem „Journal des Debats“, „Figaro“, „Action Francaise“, cała bodaj reszta prasy francuskiej zgadza się już na wszystko, byle skończyć i nie słyszeć więcej lamentów niemiecko-angielskich

W „Matinie“ Lanzanne pisze: Deklaracja pięciu państw jeżeli nie grzebie jeszcze ostatecznie zobowiązań finansowych Niemiec, to jednak wykopała już dla nich grób. Ale Francja zdecydowana jest nie dać pozwolenia na pogrzeb, jeżeli nie uzyska rekompensat innej natury.

Otóż należy stwierdzić wraz z „Journal des Debats“, że rekompensaty, to literatura, natomiast rzeczywistość to gotowy już grób, w którym niezadługo spoczną długi i odszkodowania niemieckie.

PARYŻ, 20.6. (Pat) Korespondent „De Petit Parisien“ Bourghes miał rozmowę z kanclerzem niemieckim von Papenem.

Narody posiadające znaczne zapasy złota — twierdzi von Papen — mają interes w podtrzymywaniu tych, których rezerwy wyczerpały się, gdyż w razie zbyt wielkiej różnicy kursu walut wszelkie tranzakcje handlowe staną się niemożliwe. Stagnacja daje się odczuć najbardziej na południowym wschodzie Europy.

O ile istnieją pewne projekty pomocy gospodarczej dla krajów naddunajskich, to Niemcy pragną wziąć w nich udział.

Korespondent „Le Petit Parisien“ zaznacza, że von Papen nie zdaje się podzielać — na wzór Curtiusa — iluzji co do politycznych możliwości austrjacko-niemieckiego Zolleverein, co, jak wiadomo, zadało cios próbom zbliżenia francusko-niemieckiego. Von Papen będący szefem ultra-konserwatywnego gabinetu, obcującego z hitlerowcami — pisze korespondent — pozostaje i teraz u steru władzy tak samo gorącym zwolennikiem współpracy francusko-niemieckiej, jak był przez szereg lat w życiu prywatnem.

Von Papen jest głęboko przekonany, że gdyby na konferencji lozańskiej udało się m. in. ułatwić nowe zbliżenie niemiecko-francuskie, to fakt ten wywołałby wielkie i zbawienne wrażenie w Niemczech: giełda berlińska zareagowałaby odrazu zwyżką. Kanclerz zdaje się myśleć o czemś podobnem do konwencji francusko-niemieckiej, którаby pozwoliła — jego zdaniem — wyjść z zaczarowanego koła, w jakim obraca się konferecja rozbrojeniowa. Bourghes podkreśla, że podczas pobytu swego w Berlinie zdarzyło mu się niejednokrotnie s yszeć w kołach nacjonalistycznych zdanie: Ponieważ Niemcy nie mogą wiecznie żyć pod militarnym regimem traktatu wersalskiego, a Francja nie przestaje myśleć o swem bezpieczeństwie, czyż nie byłoby lepiej, aby oba kraje porozumiały się bezpośrednio w sprawach równowagi militarnej, którą rozstrzygnęliby szefowie sztabów jeneralnych obu armji. W ostatnich czasach wielu Niemców interesuje się bardzo żywo tym projektem. Korespondent „Le Petit Parisien“ wysnuł wczoraj z rozmowy z kanclerzem, że jest on przychylnie usposobiony do podobnego planu. Bourghes zaznacza, że idea francusko-niemieckiej umowy wojskowej jest teraz rozpowszechniona w kołach prawicowych niemieckich, będących obecnie u władzy.

## Z konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

GENEWA 20. 6. — Postanowienie opracowania dzisiaj tych tez, które dadzą się uzgodnić w sprawach rozbrojenia między Francją, Ameryką i Anglją, uważane jest tutaj jako wielki krok naprzód

Wszyscy przewidują duże trudności ze strony Niemiec, których przekonywaniem i nakłanianiem do zgodzenia się na to uzgodnienie ma się zająć specjalnie Mac Donald.

Dzisiaj w Lozannie wspólnie Herriot i Mac Donald poinformują von Papena, a potem Grandi'ego o przebiegu rozmów i dzisiejszych możliwości uzgodnień.

Przewidywane jest uzgodnienie poglądów Włoch i Niemiec z tezami 3 mocarstw, a potem już łatwe przeprowadzenie ich na komisji jeneralnej.

Nastąpi ogólne uzgodnienie bez nich.

Na przewidywany opór delegacji sowieckiej zapatrują się w Genewie dość spokojnie, wyrażając przekonanie, że jeśli Sowiety nie zechcą sie zgodzić, to trudno.

GENEWA, 20.6 (PAT.) — W ciągu całego dnia dzisiejszego kontynuowane były w siedzibie delegacji brytyjskiej rozmowy czołowych delegatów francuskich, brytyjskich i amerykańskich na konferencję rozbrojeniową.

GENEWA, 20.6 (RAT.) — Minister Zaleski odbył dłuższą rozmowę z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Drummondem. Jak przypuszczają przedmiotem rozmowy była sytuacja w Gdańsku.

## Koncert Paderewskiego w Paryżu.

BRUKSELA, 20.6. Królowa belgijska wyjeżdża do Pazyra specjalnie, aby być na koncercie Paderewskiego, zapowiedzianym na dzień 25-ty b. m., w okresie obchodu Chopinowskiego.

## Roboty sezonowe w Łodzi będą rozszerzone.

### Oświadczenie p. wojewody łódzkiego.

**W związku z wiadomościami, co do przebiegu interwencji robotników sezonowych u p. wojewody łódzkiego w dn. 18 b.m. (patrz str. 5) dowiadujemy się, iż p. wojewoda oświadczył delegacji, że ma nadzieję, że z dniem 1 lipca r. b. będzie mógł zwiększyć o 25 do 40% przekazywaną magistratowi łódzkiemu dotację na roboty sezonowe (PAT).**

## Z ziemi jugosłowiańskiej.

Cała niemal Jugosłowiańska, a zwłaszcza prowincja dalmatyńska, położona nad Adrjatykiem, obfituje w przepiękne krajobrazy. Na zdjęciu widzimy krajobraz Budwy, małej miesciny, położonej na wybrzeżu dalmatyńskiem w pobliżu Kotoru.

# W największym hotelu świata w New-Yorku.

New-York, w czerwcu.

Mieszkam w „najwięszym hotelu świata“. Hotel liczy 3000 pokojów i tyleż łazienek; posiada salę balową, w której mieści się swobodnie i tańczy 3000 osób; w moim hotelu mieści się dalej teatr na 1200 osób; w hallu hotelowym leży „największy dywan na świecie“.

Przed hotelem rozpościera się wyłożony betonem plac, na którym lądują aeroplany. Kuchnie, składy, śpiżarnie, lodownie etc. zajmują wielki gmach o 14 piętrach, stojący osobno. W pralni hotelowej pierze się codzień 19.750 sztuk bielizny stołowej i pościelowej. Mój „największy na świecie hotel“ liczy „tylko“ 25 pięter. Piszę „tylko“, gdyż już buduje się nowy „największy“ hotel, który będzie liczył o kilkanaście pięter więcej.

Taki już jest los wszystkich rzeczy, obdarzonych supelatywem „naj“ w Ameryce, iż znajdują one zawsze w czasie i przestrzeni konkurencję czegoś jeszcze bardziej „naj“, co je prześciga o kilka długości.

Gdy budowano gmach Chryslera, mówiło się, że będzie to największy budynek Nowego Jorku i na świecie, jednak w tym samym czasie wyrósł jeszcze wyższy odeń „Empire State Building“.

W moim „największym“ hotelu mam cudony widok z okien 25 piętra a na samym dachu — o ile przyjdzie mi ochota — mogę grać w golfa; podniebny golf - link posiada aż 18 dołków!

Wszystkie pokoje w hotelu — jak zwykle w hotelach amerykańskich — są jednakowej wartości i jakości. Demokracja. Ale mają one i swe złe strony. O ile otworzy się okno — wrzawa i hałas okoliczny ogłuszają człowieka, a w nocy nie pozwalają zmrużyć oka. Amerykanie mają widocznie inne nerwy niż europejczycy.

Amerykanie lubią zresztą hałas. Hotele amerykańskie, dzięki swej budowie bez podwórz, nietylko wchłaniają hałas ze wszystkich stron, ale i same go produkują.

W każdym pokoju znajduje się radjo z głośnikiem. 3000 radjogłośników zapełnia pokoje hotelowe. Hałas, jaki wytwarzają dwa głośniki w pokojach sąsiednich, z prawej i z lewej strony, wystarcza, aby przekląć ten wynalazek; o inne rodzaje hałasów dba i troszczy się nieszczęsna ustawa o prohibicji. Poznałem się z jej skutkami podczas mego pobytu w hotelu.

W restauracji hotelowej i w barach nie wolno, oczywiście sprzedawać alkoholu. Ale to, co się dzieje w pokojach, nie obchodzi ani zarządu hotelu, ani stróżów prawa. Można więc konsumować u siebie w numerze tyle whisky and soda, ile dusza zapragnie, a żołądek zmieści. Im więcej lodu w kubełkach noszą kelnerzy do numerów, tem większy dochodzi stamtąd hałas. Nie przypuszczałem wcale, że poczciwy lód może wpływać tak podniecająco na ludzi. W Ameryce i tak bywa.

Ponieważ sąsiadujący z moim pokojem konsumował dużo lodu, stałem się gorącym „antiprohibicjonistą“.

Pozatem w moim „największym“ hotelu korzystałem z wszelkich możliwych wygód i zdobyczy cywilizacji: winda ukryta w ścianie przywoziła mi ubranie i obuwie wyczyszczone, gazety; radjo zawiadamiało mnie o kursach giełdowych i najnowszych wydarzeniach na świecie; przez telefon wydawałem wszystkie możliwe polecenia służbie hotelowej... a wrzeszcie uregulowałem dość słony rachunek za te wszystkie rozkosze.

**Em.**

## Lotnicy których podziwia Warszawa.

W międzynarodowym meetingu lotniczym w Warszawie, bierze udział, oprócz lotników polskich, także 5 lotników zagranicznych, których podobizny podajemy na naszem zdjęciu, licząc od strony lewej ku prawej: inż. Vladimir Simunek (Czechosłowacja). Luis Euthoven (Belgja), Nicholitch Dragomir (Jugosławja), Jaklitch Bogumil (Jugosławja) i Michajlovitch Bogdan (Jugosławja).

### Prawo do zapomóg doraźnych.

# Dozorcy nie mogą otrzymywać zasiłków

### gdyż nie wolno im pełnić swych funkcyj bezinteresownie.

Jak wiadomo bezrobotni, którzy wyczerpali już zasiłek z funduszu bezrobocia, mają prawo do zasiłku doraźnego, wypłacanego przez magisrat m. Łodzi.

W ciągu lat ubiegłych niejednokrotnie wyłaniała się kwestja, czy dozorcy domowi, zatrudnieni przez czas pewien w fabrykach, a następnie pozostający bez pracy, mają prawo do zasiłku doraźnego. Jest bowiem zasadą, że prawo do zasiłku z tytułu pomocy doraźnej ma tylko ten bezrobotny, obarczony rodziną, z której nikt nie pracuje, a jeśli nawet pracuje — jeśli osiąga zarobek niższy, aniżeli 3/4 sumy, uzyskiwanej z tytułu zapomogi miejskiej.

Parokrotnie magistrat stawał na stanowisku, iż o ile dozorca domu pełni swe funkcje tylko za bezpłatne mieszkanie, nie otrzymując nadto innych świadczeń, ma prawo do zapomogi z tytułu pomocy doraźnej.

Ostatnio sprawę tę rozstrzygnięto definitywnie w sensie odmiennym.

Po skomunikowaniu się z inspektoratem pracy władze miejskie ustaliły, iż w myśl decyzji nadzwyczajnej komisji porozumiewawczej, która ustaliła normy płac dozorców domowych w Łodzi, niema bezpłatnych stanowisk dozorców, których podzielono na pięć kategoryj, w zależności od otrzymywanego tygodniowo zarobku za wypełnianie swych funkcyj.

Najlepiej płatni są dozorcy kategorji pierwszej, najgorzej zaś — kategorji piątej.

Ponieważ nietylko na przedmieściach, lecz i w wielu domach śródmiejskich właściciele posesyj angażują dozorców domowych tylko za udzielenie im bezpłatnego mieszkania, przeto komisja porozumiewawcza stanęła na stanowisku, iż jest to wykorzystywanie dozorcy i wprowadziła obowiązek opłacania dozorcy przez właściciela domu według jednej z kategoryj płac, przewidzianych przez komisję.

Władze miejskie stwierdziły niejednokrotnie fakt wprowadzania ich wbłąd przez właścicieli domów, którzy wystawiali dozorcy zaświadczenia, że pracuje on tylko za mieszkanie, gdy następnie zeznania świadków ujawniały, iż dozorca otrzymywał pensję.

Z tej racji od pewnego czasu wstrzymano wypłatę jakichkolwiek zasiłków miejskich z tytułu pomocy doraźnej tym bezrobotnym, którzy pełnią funkcje dozorców domowych.

W wypadku, gdyby którykolwiek z dozorców był zatrudniony w rzeczywistości bezpłatnie, wzamian za udzielenie mu mieszkania, wówczas — ma on prawo zwrócić się do inspektoratu pracy i za jego pośrednictwem zmusić właściciela domu do zapłacenia dozorcy poborów, należnych z tytułu troski o porządek na posesji, niezależnie od korzystania z bezpłatnego mieszkania i światła, gdyż te ostatnie serwituty na rzecz dozorców domowych obciążają wszystkich właścicieli nieruchomości bez wyjątku.

Tak więc wynikające niejednokrotnie w biurach wypłaty zasiłków doraźnych zatargi między urzędnikami a bezrobotnymi, którzy pełnią funkcje dozorców domowych, są całkowicie zbędne, gdyż władze miejskie mają zupełną słuszność trzymając się uświęconych prawem zasad.

Bezrobotny, który traci prawo do zapomogi doraźnej wobec uzyskania „posady“ dozorcy, ma pełne prawo domagać się wynagrodzenia conajmniej w tej samej wysokości, jak kwota zapomogi doraźnej, od właściciela domu, a właściwie wyższej, zgodnie ze stawką, przewidzianą w jednej z kategoryj płac dozorców domowych.

Czerwcowy zeszyt
paryskiego żurnalu mód
**„Paris Mode“**
już nadszedł
Do nabycia w administracji
**Dziennika Łódzkiego**
**w cenie po zł. 2.—**
UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.

## 11 milj. bezrobotnych w St. Zjednoczonych.

LONDYN, 20.6. Federacja związ-zawodowych w St. Zjednoczonych oblicza, iż w marcu r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 10.63 miljona. Statystyka za następne miesiące nie została jeszcze opracowana, jednak stwierdzić już dziś można, iż od marca liczba bezrobotnych wzrosła i obecnie wynosi około 11 miljonów.

## Reprezentacja Polski na mecz międzypaństwowy z Czeszkami.

Po zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski została ustalona reprezentacja na mecz międzypaństwowy z Czeszkami, który odbędzie się w przyszłą niedzielę we Lwowie. Skład ten przedstawia się następująco: 60 mtr. Breuerówna, Sikorzanka; 100 mtr. Breuerówna, Orłowska; 200 mtr. Orłowska, Gotliebówna; 800 mtr. Świderska, Lebekówna; 80 mtr. płotki Schabińska, Freiwaldówna. Sztafeta 4x100 Breuerówna, Schabińska, Sikorzanka, Orłowska (rezerwa Manteuflówna). Skok wdal Janowska, Piotrowska. Skok wzwyż Janowska, Manteuflówna (rezerwa Weisówna). Kula Jasińska, Weisówna. Dysk Weisówna, Cejzikowa. Oszczep Cejzikowa, Jasieńska (rez. Smętkówna).

# W błędnem kole.

Pierwszy akt konferencji lozańskiej zakończył się wydaniem wspólnej deklaracji mocarstw, która narazie jest tylko odroczeniem decyzji w celu stworzenia „spokojniejszych warunków" dla dalszych prac.

Obrady konferencji lozańskiej toczą się w szklanym pałacu. Możnaby powiedzieć, że szczegół ten został specjalnie zainscenizowany, gdyż celem konferencji jest nietylko znalezienie „załatwienia uniwersalnego", jak wyraża się deklaracja mocarstw, ale przedewszystkiem odbudowa zaufania i wzbudzenie w całym świecie wiary, że Lozanna będzie punktem przełomowym w walce z kryzysem gospodarczym.

Jak można ten cel osiągnąć? Jasną jest rzeczą, że dla odbudowy zaufania trzeba przeprowadzić „załatwienie uniwersalne", to znaczy uregulować w jakiś realny sposób spłatę reparacyj i długów wojennych, zatrzymać raz wreszcie fatalistyczny pęd państw do ograniczania wymiany handlowej, wreszcie przywrócić kredyt, by olbrzymie zapasy złota były produktywnie zużyte, a nie leżały bezużytecznie w skarbcach niektórych banków emisyjnych.

I tu natrafiamy na największą trudność, bo warunkiem koniecznym ożywienia martwych kapitałów i wzmożenia zduszonego handlu międzynarodowego jest... powrót zaufania.

Oto błędne koło, nad wyjściem z którego pracują jak dotychczas bezowocnie ekonomiści i politycy. Czy uda się im dojść wreszcie do jakichś konkretnych rezultatów?

Ameryka — największy wierzyciel — nie bierze udziału w konferencji, a przecież w jej rękach leży klucz sytuacji. Ostatnie depesze doniosły wprawdzie, że w Waszyngtonie liczą się z koniecznością rewizji długów, ale według tych samych depesz redukcja w najmniejszym stopniu byłaby zastosowana do długów Francji, które są najważniejsze, jeżeli chodzi o rozwiązanie sprawy reparacyj.

Dla przywrócenia zaufania konieczną jest także pewność, że utrzymany będzie — pokój. Tymczasem w okresie niebywałego zubożenia świata uważa Mac Donald za szczyt marzeń w tej dziedzinie rezygnację z prób rewizji traktatów na 10 lat. Wiadomo, gdzie leży największa przeszkoda na drodze do zapewnienia pokoju. Dla tych, którzymogą zapomnieć o tem w sielankowej atmosferzę Lozanny, przypomnieniem będzie zapowiedź wizyty floty wojennej Niemiec w Gdańsku.

# Potworna zbrodnia G. P. U. pod Kijowem.

LWOW, 20.6.—Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą o krwawej walce między chłopami a oddziałem GPU, jaka rozegrała się we wsi Turbaczów pod Kijowem.

Ponieważ chłopi odmówili dostarczenia zboża do magazynów rządowych, wysłano do Turbaczowa silny oddział GPU z karabinami maszynowemi. Chłopi uzbrojeni w kije i siekiery, zaatakowali milicję GPU i wyparli ją ze wsi. Podczas walki kilku chłopów zginęło.

Komendant oddziału zaczekał do nocy, poczem rozesłał na wszystkie krańce wsi patrole, które oblały położone na skraju chałupy naftą i podpaliły. Ogarnięci paniką chłopi próbowali ogień gasić, jednak bezskutecznie. Wszystko wskazywało, że wieś skazana jest na zagładę.

Mieszkańcy rzucili się do ucieczki, wieś jednak otoczona była tyraljerą wojsk GPU, która uciekających prażyła ogniem karabinowym.

Z mieszkańców wsi nie ocalał ani jeden człowiek. Kto zdołał uchronić się od śmierci w ogniu, padał od kul czekistów. Nie oszczędzono nawet kobiet i dzieci.

Ogółem potworna ta zbrodnia czekistów pociągnęła za sobą 370 śmiertelnych ofiar.

W okolicznych wsiach panuje wielkie wrzenie. Z sąsiednich kołchozów chłopi pouciekali, porzucając roboty i maszyny w polu, gdyż obawiają się, że spotka ich ten sam los, co mieszkańców Turbaczowa.

### Niedziela walk ulicznych w miastach niemieckich.

# Bojówki szturmówek Hitlera gromią komunistów.

BERLIN, 20.6. Ze wszystkich miast niemieckich donoszą o starciach, jakie rozegrały się wczoraj między narodowymi socjalistami, komunistami, reichsbannerowcami i policją.

W Dortmundzie podczas walki dwaj narodowi socjaliści zostali poranieni przez członków Reichsbanneru. Przed lokalem hitlerowców zebrał się tłum ciekawych, aby przyjrzeć się wymarszowi patroli hitlerowskich do walki z przeciwnikami politycznymi. W pewnej chwili nadjechał samochód ciężarowy z bojówką, która rozpędziła pałkami przechodniów.

Marsz „brunatnych koszul" na Monachjum nie udał się. Podczas demonstracji przed pałacem prezydenta ministrów aresztowano kilkuset umundurowanych hitlerowców. Ponieważ noszenie mundurów jest w Bawarji zakazane, aresztowanych wypuszczono dopiero wtedy, gdy otrzymali z domu ubranie cywilne. Mundury uległy konfiskacie.

W Kolonji narodowi socjaliści zwołali wielki meeting, który jednak policja rozpędziła. Wówczas hitlerowcy w drobnych grupach atakowali policjantów, nazywając ich „krwawemi psami i „pachołkami Severinga". Policjanci zmuszeni byli bronić się pałkami i strzałami.

Podczas strzelaniny między komunistami i szturmówkami w Langendorf (zagłębie Ruhry) jeden narodowy socjalista został ciężko ranny. W Wanne policja ujęła trzech komunistów, strzelających do maszerującego oddziału szturmowego.

Krwawe walki rozegrały się również na ulicach miasta Bottrop. Trzech komunistów jest ciężko rannych, pozatem wielu komunistów i szturmowców odniosło lżejsze rany.

Wieczorem doszło w Kolonji ponownie do awantur. Rozpraszającą hitlerowców policję poczęto obrzucać krzesłami, ławkami i meblami biurowemi z okien siedziby hitlerowskich oddziałów szturmowych. W pewnej chwili policja zasypana została gradem kul. Przystąpiono do regularnego oblężenia, i wreszcie policji udało się „brunatny dom" zdobyć. Kilkudziesięciu szturmowców aresztowano.

W Barmen narodowi socjaliści zranili wystrzałem z rewolweru jednego komunistę, kilku innych poranili nożami. W godzinę później dwaj hitlerowcy zostali pobici do nieprzytomności przez komunistów. Na ulicach aresztowano kilka patroli szturmówek, które rewidowały przechodniów, szukając broni.

W szpitalu w Elberfeldzie umieszczono 10 ofiar walk partyjnych. W Iserlohn komuniści zdzierali z przychwyconych hitlerowców mundury i pędzili w bieliźnie po ulicach.

### Ostrożnie z niepłaceniem komornego.

# Bezrobotni mogą być eksmitowani

### w wypadku długotrwałego pozostawania bez pracy.

Fatalna sytuacja znacznej ilości robotników, a właściwiej bezrobotnych łódzkich skłoniła rząd do wydania dekretu o wstrzymaniu eksmisyj również i na okres letni, tj. od 1 kwietnia do 1 października rb.

Opierając się na tym dekrecie sądy grodzkie mają prawo wstrzymywania się z orzeczeniem eksmisji lokatora, który nie płaci komornego wobec pozostawania bez pracy i środków do życia.

Ostatnio praktyka wykazała, iż zachodzą niejednokrotnie wypadki, gdy sąd nawet wobec stwierdzonej nędzy lokatora uważa za konieczne zasądzenie eksmisji.

Praktyka ta jest uzasadniona ogłoszonem przed miesiącem orzeczeniem zasadniczem sądu najwyższego, zakreślającym dość rozległe ramy postępowania sądów przy rozpatrywaniu spraw o eksmitowanie bezrobotnego lokatora.

W wypadku konkretnym, który rozważany był przez sąd najwyższy, wypowiedziano lokatorowi mieszkanie, korzystające z ochrony ustawy lokatorskiej (w starym domu).

Powodem wypowiedzenia było niepłacenie przez lokatora czynszu mieszkalnego w ciągu kilkunastu miesięcy.

Lokator bronił się tem, iż utracił zajęcie i nie może płacić komornego, uważając, że tego rodzaju zarzut może uzasadnić niedopuszczalność, względnie uchylenie wypowiedzenia.

## Co mówi ustawa.

Jak podkreślił w swem omówieniu sąd najwyższy — art. 11 punkt 2 ustawy o ochronie lokatorów dopuszcza wypowiedzenie wynajmu mieszkania ze strony wynajmującego, o ile lokator, mimo upomnień, zalega z opłatą conajmniej dwóch rat komornego, następujących bezpośrednio po sobie, chyba, że zaległość powstała z braku pracy lub wogóle nędzy wyjątkowej.

Orzecznictwo sądowe stoi jednak na stanowisku a wedle opinji sądu najwyższego — że zarzut braku pracy, lub nędzy wyjątkowej, może czynić wypowiedzenie niedopuszczalnem tylko wtedy, gdy niemożność płacenia komornego jest stosunkowo niedługotrwała, przemijająca, nie zaś wtedy, jeśli trwa ona przez wiele miesięcy, a nawet przez całe lata.

## Interpretacja sądu najwyższego.

Sąd najwyższy, precyzując takie ujęcie kwestji zaznaczył, że wykładnia przepisu art. 11 p. 2 ustawy o ochronie lokatorów o nędzy wyjątkowej w tem znaczeniu, że musi ona być przemijającą i krótkotrwałą, odpowiada zasadom logiki i słuszności, które nie pozwalają tak dalece posuwać względów na ochronę lokatorów, by przerzucać na właścicieli domów ciężar dostarczenia bezpłatnego mieszkania lokatorom przez szereg miesięcy czy nawet lat.

W danym wypadku konkretnym chodziło o niepłacenie komornego w ciągu 25 miesięcy i sąd najwyższy uznał orzeczenie eksmisji bez zastrzeżeń za dopuszczalne.

Wspomniane orzeczenie sądu najwyższego, ferowane w dniu 10 lutego rb., nosi liczbę 3.1 RW. 2782-31. Jakkolwiek wydano orzeczenie to zasadniczo przed ukazaniem się dekretu o wstrzymaniu eksmisyj, który ukazał się w dniu 1 kwietnia rb., to jednak ma ono zastosowanie do wytworzonej obecnie po wydaniu dekretu sytacji.

Zaznaczyć należy, iż sądy, orzekając eksmisję wskutek długotrwałego nieuiszczania czynszu komornianego, biorąc pod uwagę również stan rodzinny lokatora, przyczem lokator samotny w wypadku zalegania przez pewien czas z uiszczeniem należności za komorne, cierpi następstwo tego rychlej aniżeli lokator, obarczony liczną rodziną, bowiem sąd już przy krótszym okresie zalegania z opłatą komornego orzeka eksmisję.

Jak widać z powyższego — lokatorzy, którym grozi eksmisja, a którzy przez czas pewien nie płacą komornego, liczyć się winni z tem, iż zależnie, od okoliczności powołanie się na dekret o wstrzymaniu eksmisyj nie zapobiega usunięciu ich z mieszkania.

# W mieszkaniu Kreugera.

## Oryginalne zbiory.

W mieszkaniu paryskiem Kreugera znaleziono sporo ciekawych i oryginalnych zbiorów. Między innemi w jednej z szuflad jego biurka znaleziono cały skład jubilerski: złote ołówki w liczbie kilku tuzinów, szpilki brylantowe do krawatów, zapinki do mankietów wysadzone drogiemi kamieniami, spinki do gorsetów — złote, srebrne, platynowe, wysadzone perłami i brylancikami. Drobiazgi te, bardzo kosztowne, rozdawar Kreuger jako prezenty swoim znajomym i klijentom. Najmniejsza ze znalezionych szpilek do krawata przedstawia wartość około 400 koron, największa 16.000 koron.

W zbiorach znajdował się też złoty puhar wartości około 100.000 korwn, który otrzymał Kreuher w podarunku od swych przyjaciół w 50-tą rocznicę urodzin. Na puharze wygrawerowane są nazwiska wszystkich ofiarodawców. Wszystkie znajdujące się w mieszkaniu Kreugera zbiory i drogocenne przedmioty będą sprzedane na publicznej licytacji.

# Fonograf na wyspach Karolińskich.

## Eksperyment amerykańskiego podróżnika.

William Henry Furness opowiada w swojej broszurce pod tyt. „Wyspa, gdzie używają kamiennych pieniędzy" swoje doświadczenia z fonografowaniem śpiewów krajowców na wyspach Karolińskich, które stanowią grupę wysp na wschód od Filipin. Zabrał on ze sobą duży fonograf i wszystkie potrzebne przyrządy i materjały do zapisywania dźwięków.

Opowiada, z jaką uciechą wewnętrzną oczekiwał na tę chwilę, gdy skonsternowani krajowcy usłyszą wychodzące ze skrzynki głosy i dźwięki muzyki.

„Wybrałem kilka kawałków orkiestralnych i śpiewów angielskich — pisze on w swej książce. — Postanowiłem w ten sposób oczarować przed skłonieniem ich, by mi śpiewali i grali do moich płyt, choć nie zdziwiłoby mnie bardzo, gdyby na pierwsze tony pieśni posypały się w stronę mojego fonografu pociski kokosowe.

Nie byłem jednak wcale przygotowany na rodzaj przyjęcia, z jakiem ludność miejscowa powitała pierwsze tony muzyki, wydobywającej się ze „skrzynki".

Otóż zebrani krajowcy nie okazali najmniejszego zainteresowania wydobywającym się ze „skrzynki" głosem, a jedynie zainteresowali się obracającym się dyskiem fonografu. Niektórzy z krajowców po pewnej chwili słuchania odeszli obojętnie, jeśli nie z niechęcią i zabrali się najspokojniej do łupania orzechów kokosowych.

Rozczarowany takiem zachowaniem się krajowców, zwróciłem się do jednego z mężczyzn, gdy granie ustało, co myśli o tym instrumencie. Odpowiedział mi na to lakonicznie i jakby z pewnem pobłażaniem:

— Ot, taki sobie nie najgorszy tom-tom! („Tom-tom" w języku krajowców tych wysp oznacza pojęcie podlejszego gatunku instrumentu muzycznego).

Towarzyszący mi Friedlander był także tem zachowaniem się wyspiarzy zdumiony i zauważył, że prawdopodobnie należy to przypisać temu, że fonograf mówił i śpiewał nieznanym im językiem. Głos ludzki, wydający niezrozumiałe dla nich wyrazy i tony, nie znaczył dla nich widocznie więcej, jak zwyczajna katarynka lub robienie hałasu jakiem blaszanem naczyniem".

„Zawiedziony, lecz nie zniechęcony całkowicie — opowiada pan Furness dalej — nałożyłem czysty dysk i igłę do nagrywania i skłoniłem jednego z krajowców, by wypowiedział parę słów do głośnika, poczem natychmiast zareprodukowałem te wypowiedziane przez niego słowa. Skutek był magiczny i natychmiastowy. Słuchacze stanęli wszyscy, jak przemienieni w posągi i nie śmiąc nawet oddychać, wpatrywali się w magiczną „skrzynkę" szeroko rozwartemi oczami z jeszcze szerzej rozwartemi ustami. Po chwili poczęli powtarzać za fonografem słowa, wypowiedziane przez młodzieńca, którego skłoniłem do wypowiedzenia ich do głośnika. Spoglądali na siebie wzajemnie. Nie wiedzieli, co to znaczy. Czy chłopak został uwięzionym w tej skrzynce, czy też jego duch w niej siedzi? Gdy głos ustał, nasłuchiwali przez kilka minut, spoglądali jeden na drugiego, poczem wybuchli śmiechem i domagali się powtórzenia im zrozumiałego dla nich głosu niezliczone razy",

Później robota „zapisywania" mowy i śpiewów tych wyspiarzy szła już bardzo łatwo.

# Grasse -- stolicą zapachów.

## Jak produkuje się ekstrakty perfum.

Małe miasteczko francuskie Grasse zasługuje zupełnie na to, aby nazwa jego zmieniona została na „Miasto Zapachów", gdyż właśnie w tem mieście corocznie wyrabia się setki galonów najcenniejszych ekstraktów zapachów, służących następnie do wyrobu perfum.

Już zdaleka, zbliżając się do Grasse, każdy zauważy zapach, jaki się w powietrzu unosi, a gdy podróżny znajdzie się w ciasnych uliczkach tego starego miasta, to w niektórych miejscach zapachy te są tak silne, że nieprzyzwyczajonego mogą przyprawić o zawrót, a przynajmniej o silny ból głowy. Jest to jednakże jeszcze niczem w porównaniu z powietrzem, jakie panuje w niektórych działach we wnętrzu fabryk.

Świeże kwiaty przedewszystkiem dokładnie obiera się z gałązek i szypułek, a następnie umieszcza się je w wielkich miedzianych kotłach i zasypuje odpowiednią ilością świeżego łoju bydlęcego lub tłuszczu wieprzowego. Kotły te zamyka się szczelnie i przez umieszczone u spodu rury napuszcza się do nich parę wodną o bardzo wysokiej temperaturze, która sprawia, że w krótkim czasie łój w kotłach zaczyna wrzeć. W takiej temperaturze wrzenia utrzymuje się zawartość kotłów przez dwadzieścia cztery godziny bez przerwy, poczem dalszy dopływ pary ustaje i masa wewnątrz kotłów powoli zaczyna ostygać. Masa ta następnie idzie do destylarni, gdzie dopiero z tłuszczu robi się wyciągi zapachów.

Jak kosztowne są niektóre esencje zapachów, tego dowodem, że naprzykład z dwóch tysięcy funtów oczyszczonych kwiatów otrzymuje się przeciętnie tylko niespełna dwa funty esencji. Ileż więc kwiatów potrzeba zebrać, aby obrane ze szypułek, oczyszczone z liści, ważyły dwa tysiące funtów?

# Mięśnie ludzkie najdoskonalszym barometrem

## Pogoda a bóle fizyczne.

— Będzie deszcz, bo mnie w kościach strzyka! — tak zazwyczaj zmiany pogody przepowiadają starzy ludzie, a my przyjmujemy to zpobłażliwem niedowierzaniem, bo wydaje się nam, że przecież kości i mięśnie ludzkie nie mogą mieć nic wspólnego ze zmianami atmosferycznemi.

A jednak najświeższe badania, przeprowadzone w słynnej klinice lekarzy braci Mayo, w Rochester, zdają się stwierdzać, że starzy ludzie mają słuszność, opierając swe przepowiednie pogody na odczuwanych silniej bólach reumatycznych.

Najdokładniej prowadzone badania wskazują, że każde ciśnienie atmosferyczne odbijało się natychmiast silniejszem odczuwaniem boleści u pacjentów, a szczególniej wyraźnie występowało to u tych pacjentów, których niemoc zasadzała się na jakiejkolwiek chorobie mięśni.

Pewnego poranku naprzykład, dwunastu pacjentów, chorych na zapalenie stawów, czuło się doskonale i byli w wybornym humorze; ponieważ pogoda była piękna i słońce ładnie świeciło, planowali nawet, że zaraz po południu odbędą krótką przechadzkę. Jakież było zdziwienie pielęgniarki, gdy ci sami pacjenci po południu nietylko na przechadzkę wyjść nie chcieli, ale każdy z nich skarżył się na mniej lub więcej silne boleści. Nie było jeszcze do tego czasu żadnej widocznej zmiany pogody, słońce tak samo świeciło i ładnie było na dworze, jak przed południem, a jednak pacjenci ci inaczej się czuli, a przedewszystkiem na bóle narzekali.

W niespełna dwie godziny nadciągnęła niespodziewana burza z piorunami i fakt ten potwierdził domysł lekarza, że dla nikogo niewidoczną i nieprzeczuwaną przez nikogo burzę, mięśnie tych pacjentów odczuły i natychmiast na to odpowiedziały.

Przeprowadzone później na 367-miu pacjentach badania w tym kierunku, dały wynik pozytywny w 72-ch procentach, a siła bólów, odczuwanych przez nich, była zawsze w pewnym stosunku do nadchodzących zaburzeń atmosferycznych.

Pal i żądaj tylko gilzy
„BIS"
wytwórni „ŚWIATOWID"
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-36.

Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego Tow. Ośw. „KULTURA"
(z prawami szkół państwowych)
w ŁODZI, ul. Wólczańska Nr. 123
zawiadamia, że egzaminy do wszystkich klas gimnazjum wyższego oraz wszystkich oddziałów szkoły powszechnej (kl. A, B, C, D, I, II, III)
(rozpoczynają się dn. 24 czerwca b. r.)
Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 9-ej do 12-ej. Opłaty bardzo niskie.
Do kl. A przyjmuje się dzieci bez umiejętności czytania i pisania.
Dyrektorka Helena Manugiewiczowa.

# WAMPIR.

— Spójrz, Janku, na ten obraz, czy nie piękny? Właśnie dziś dostałam go od Jurka. Przypatrz się tym dwom wiejskim dziewczętom: starsza w całym rozkwicie urody, pełna życia i radości. Jej usta pełne, czerwone rozchylają się w uśmiechu a oczy roziskrzone—śmiało patrzą w życie; ta młodsza, widzisz, jak pąk dzikiej róży, jeszcze nierozwinięty, ale już nieśmiało wznosi główkę w przeczuciu piękna i miłości. Patrz na te usta: już silnie zarysowane, choć jeszcze blade i anemiczne — snać nieznane im są pocałunki. krwią żywą barwiące.

Tak mniejwięcej przemawiała do mnie moja bratowa, rozentuzjazmowana darem męża.

Z zaciekawieniem przypatrywałam się obrazowi. Rzeczywiście był śliczny i na długo przykuwał wzrok. Dziwnie uderzał w nim kontrast w przedstawieniu dwóch wiejskich dziewcząt. Jedna w pełni rozkwitu, druga prawie dziecko.

Był jakiś niesamowity urok w tem zestawieniu — dojrzałej dziewiczości, świadomej swego uroku fizycznego z jednej strony — z naiwną nieświadomością budzącego się dziecka z drugiej strony.

Zasiedliśmy do kolacji. Wypiliśmy „po 3", aby „oblać" nowy nabytek i wzięliśmy się do przekąsek.

Naraz prawie jednocześnie wzrok nasz padł na niezajęte miejsce przy stole. Było to zwykłe miejsce ulubieńca pani domu — Mruczusia. Jakież było nasze zdziwienie, gdy spostrzegliśmy tego rozpieszczonego kota, przyglądającego się z uwagą nowemu obrazowi.

Dziwne zachowanie się kota zaniepokoiło pana domu. Nie ulegało wątpliwości, że kot był z obrazu niezadowolony. Sierść najeżył, grzbiet wygiął w garb, roziskrzone oczy utkwił w obraz, sycząc i mrucząc naprzemian.

Bratowa moja czułemi słowy zapraszała kota do stołu, pokazując jego ulubione przysmaki: kiełbaski i szyneczkę — jednak wszystko daremnie. — Kot odwracał się od swej pani z jawnem oburzeniem i nadal wpatrywał się w obraz z widoczną nienawiścią.

— Widzisz, Irenko, Mruczuś jest zazdrosny o Twe uczucia, które teraz dzielisz między niego a obraz — zażartowałem, by przejść do porządku nad tą błahą sprawą i wrócić do poprzedniej wesołości.

Ale nastrój pogody i zadowolenia prysnął.

Wcześniej niż zwykle pożegnałem moich braterstwa i wkrótce zapomniałem o kocie, obrazie i o całem tem dziwnem zajściu.

Po upływie kilku miesięcy zaszedłem znowu do braterstwa. Odrazu zauważyłem zmianę w usposobieniu mej bratowej: była dziwnie zaniepokojona i jakby przestraszona. — Zaraz też zwierzyła mi się ze swych udręczeń.

— Czy poznajesz Mruczusia?

Spójrz, jak się przemienił, prawie życia w nim niema. Czy nie widzisz tego?

Milczałem, nie wiedząc co mówić, gdyż w istocie z przepięknego rasowego kota zostało widmo. Poprzez sierść rzadką i najeżoną wystawały kościste boki, linja grzbietu rysowała się ostro, a niegdyś puszysty ogon — chluba rodu kociego — zwisał bezpretensjonalnie. — Tylko duże, zielone oczy świeciły nadal niesamowitym ogniem, rzucając nienawistne blaski na obraz i wpatrując się weń bez przerwy.

— To wszystko przez ten obraz. Mówiła mi posługaczka, że ta mała dziewczyna wysysa krew z Mruczusia, który całemi godzinami w nią się wpatruje.

Zaśmiałem się krótko z takich przesądów, lecz bratowa moja, nie zwróciwszy na to uwagi, ciągnęła dalej:

— Wyobraź sobie, w jakiej jestem kolizji: kot zawsze był mi wierny, lubiłam go szalenie i jestem do niego przywiązana. Obraz jest śliczny, malował go znany, wybitny malarz, a pozatem jest to dar od mego męża.—Czuję, że obraz i kot razem w tym domu istnieć nie mogą, a jednego z nich pozbyć się nie chcę, no i nie miałabym siły.

Co począć?

Starałem się wytłumaczyć mej bratowej to dziwactwo jej urojeń i dziwny zbieg okoliczności. Kładłem wszystko na karb jej wyobraźni i zabobonów, w końcu dopatrzyłem się niezdrowego wpływu na nią niezwykłych opowieści Poego, Wellsa, czy Grabiańskiego — ale to wszystko niewielki skutek odniosło.

Upłynęło parę tygodni i znów zaszedłem do braterstwa. Po drodze przygotowałem cały arsenał argumentów, zbijających twierdzenie mej bratowej o zgubnym wpływie obrazu na kota oraz całą pakę radykalnych rad, jak rozgrymaszonego kota doprowadzić do stanu normalnego. Wszystko to jednak pierzchło mi z głowy, gdy ujrzałem Irenę: była bardzo blada.

Z widocznem zdenerwowaniem wyjąkała zaraz na wstępie:

...Kot...

— Cóż kot? — pytam.

— ...nie żyje...

— Jakto, co się stało?

— Ta dziewczyna... chodź zobaczysz.

Idę do pokoju, patrzę na obraz i niczego szczególnego nie widzę.

— Przypatrz się tej małej, pamiętasz przecież: miała usta blade i bez życia. Czy widzisz, jaka w nich zaszła zmiana? Patrz, rozkwitły jak kwiat szkarłatny, krwią nabrzmiały — wypiła krew z mego kota. W miarę, jak ona się rozwijała, kot sechł i nikł mi w oczach. Pomyśleć! tak niewinnie wyglądająca dziewczyna okazała się wampirem.

Patrzyłem zdumiony w najwyższym stopniu. Rzeczywiście trudno było nie zauważyć zmiany, zaszłej w dziewczynie z obrazu, lecz jednocześnie trudno mi było uwierzyć w to wszystko, co mówiła moja bratowa.

Zdrowa logika jak zwykle przeczyła rzeczywistości.

## Kalendarzyk.

**Czerwiec**
**21**
**Wtorek**

DZIŚ: Alojzego Gonzagi
JUTRO: Paulina B. W.

Wschód słońca 3.15.
Zachód słońca 19.59.
Wschód księżyca 22.59.
Zachód księżyca 6.29.
Długość dnia 16.39.
Przybyło dnia 9.14.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

### Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27) J. Hartmanna (Młynarska 1), J. Cymera Wólcz. 37.

## Przymus kanalizacyjny.

Jak wiadomo na jednej z ostatnich konferencyj w urzędzie wojewódzkim ostatecznie uregulowano kwestję przyłączenia swych posesyj.

Obecnie, jak informuje centralne stow. właścicieli nieruchomości w Łodzi (Piotrkowska 46), staraniem dwu istniejących na terenie Łodzi stowarzyszeń zostały wydane i rozesłane do wszystkich właścicieli nieruchomości w Łodzi odezwy, wzywające do przyspieszenia włączenia domów łódzkich do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

W odezwie tej zarządy zwracają się do członków, aby, o ile posiadają choćby najmniejsze możliwości finansowe, zgodnie z nakazami odnośnych władz, natychmiast przystąpili do wykonania przyłączeń, gdyż jest to konieczne ze względu zarówno na hidjenę miasta, jak i w celu uniknięcia kroków ogzekucyjnych.

Pal i żądaj tylko gilzy
„LEGJONOWE“
wytwórni „ŚWIATOWID“
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

# Miljon zł. miesięcznie wydaje magistrat na roboty sezonowe.

## Wyjaśnienie wiceprez. Rapalskiego podczas wczorajszej konferencyj ze strajkującymi.

Na dzień wczorajszy zwołano w magistracie łódzkim konferencję przedstawicieli strajkujących robotników sezonowych i przedstawicieli związków robotniczych klasowych, „Praca“ i Ch., dla omówienia z prezydentem miasta warunków podjęcia pracy.

Bawiącego na urlopie prezydenta Ziemięckiego zastąpił p. wiceprezydent Rapalski, pełniący obowiązki prezydenta miasta.

Przedstawiciele związków, mianowicie Zubert, Kryjan i Pawlak, w obecności siedmiu przedstawicieli strajkujących robotników, przedstawili p. Rapalskiemu raz jeszcze ciężką sytuację robotników sezonowych, podkreślając, iż pozbawienie sezowców prawa do zasiłków, przy zatrudnianiu ich na trzy dni w tygodniu, jest to ostateczne skazanie sezonowców i ich rodzin na najskrajniejszą nędzę, albowiem w ciągu paru miesięcy zarobią oni zaledwie po 22 zł. tygodniowo, a z tego zarobku muszą żyć wraz z rodzinami przez cały rok. Z tej racji uważali przedstawiciele związków robotniczych za konieczne wprowadzenie sześciodniowego tygodnia pracy, przy stosowanej obecnie stawce zarobkowej.

W odpowiedzi na ten postulat p. wiceprezydent Rapalski przedstawił obecną sytuację magistratu, stwierdzając m. in. co następuje:

Magistrat zatrudnia obecnie pewną liczbę robotników, jak np. dozorcy, nietylko przez sześć, lecz przez siedem dni w tygodniu. Tym robotnikom obniżono od chwili podjęcia robót sezonowych stawki dziennie do 6.75 zł.

Przy obecnej sytuacji magistratu, jest wykluczonem zatrudnienie robotników sezonowych na sześć dni w tygodniu, nawet przy zmniejszonych stawkach.

Obecnie, przy trzydniowym tygodniu pracy, magistrat łódzki asygnuje miesięcznie ponad 500.000 zł. na samą robociznę (przeciętnie 120.000 zł. tygodniowo). Koszt materjału, zużytego przy robotach sezonowych, szczególnie zaś przy kanalizacji, wynosi przeciętnie na miesiąc również około 500.000 zł., razem przeto magistrat asygnować winien miesięcznie około miljona złotych na zatrudnienie robotników na trzy dni w tygodniu. Jest to, mimo pewnej pomocy rządowej, już obecnie ponad siły samorządu łódzkiego. Przy powiększeniu tygodnia pracy o dalsze trzy dni — wydatki magistratu wzrosłyby do 2.000.000 zł. miesięcznie, a to jest już najzupełniej niemożliwem do zrealizowania.

Ponieważ przedstawiciele związków nie mogli zgodzić się na zrezygnowanie z postulatów robotniczych, bez upoważnienia strajkujących, obecni na zebraniu przedstawiciele tych ostatnich oświadczyli, iż godzą się na zatrudnienie robotników na cztery dni w tygodniu. P. prezydent Rapalski, powołując się na cyfry, stwierdził, że i ten wzrost wydatków na roboty sezonowe, o 1/3, jest niemożliwym dla samorządu łódzkiego do udźwignięcia ciężarem.

Wobec powyższego, konferencja została zakończona, zaś delegacja oświadczyła, iż wyniki narad przedstawi ogólnemu zgromadzeniu strajkujących, które zwołane zostało do siedziby Zw. Klasowych przy ul. Podleśnej.

O godzinie 1 po poł. odbyło się zebranie sezonowców przy ul. Podleśnej. Sprawozdania z konferencji złożyli przedstawiciele komisji międzyzwiązkowej p. p. Kryjan, Zubert i Pawlak.

Zgromadzeni postanowili strajk podtrzymać, zaś w dniu dzisiejszym zwołać na popołudnie ogólne zebranie strajkujących sezonowców do sali Angielskiej.

Zaznaczyć należy, iż kartel Z. Z. P., którego związek sezonowców solidarnie bierze udział w strajku, uchylił się od współdziałania z akcją innych związków robotniczych.

# Walny zjazd towarzystw organizacyj i kółek rolniczych

## odbył się wczoraj w sali rady miejskiej.

(a) W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej odbył się walny zjazd delegatów Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych z terenu całego województwa łódzkiego.

Na zjazd przybyło około 200 delegatów.

Zjazd odbył się pod przewodnictwem prezesa t-wa p. Ludomira Puławskiego. Po otwarciu obrad zjazdu złożył sprawozdanie z programu pracy i zreferował budżet p. dyrektor inż. Kawczak. Referat okręgowego t-wa organizacyj i kółek rolniczych pod tytułem „Przemysł i rolnictwo“, wygłosił starosta sieradzki, p. Borysewicz.

Zdaniem referenta, rozwój przemysłu polskiego jest przedewszystkiem potrzebny wsi i rolnictwu, ponieważ miasta są rynkiem zbytu produktów rolnych i zarazem rezerwoarem przyrostu ludności.

Wreszcie referent wskazał, że przyczyną wygórowanych cen przemysłu jest to, że o ile chodzi o podatki bezpośrednie za rok 1921, to rolnictwo zapłaciło tylko 97 miljonów, a przemysł 587 milj. złotych plus 600 milj. świadczeń socjalnych.

Nad referatem starosty Borysewicza wywiązała się dłuższa dyskusja.

Po debatach nad sytuacją przystąpiono do wyboru rady wojewódzkiej Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych. W wolnych wnioskach powzięto szereg uchwał natury ogólnej.

# „To jest banda”.

Przyjazd „Bandy“ do Łodzi poprzedziła stugębna fama sukcesów stołecznych. Nic dziwnego też, że na sobotniej premjerze Teatr Miejski nabity był do ostatniego miejsca, a tłumy publiczności odeszły od kasy. Ordonka, Pogorzelska, Dymsza, Jarossy... a wśród autorów tekstów Tuwin i Hemar — były dostatecznym powodem, by wywołać pospolite ruszenie wśród teatromanów łódzkich.

Publiczność nie zawiodła się. To, co pokazała „Banda“ przerasta poziomem artystycznym, bogactwem inwencji mistrzostwem gry i reżyserji wszelkie imprezy, jakie dotychczas Łódź oglądała. Na scenie Teatru Miejskiego „odgrywają“ się skecze, inscenizacje, piosenki, „drobne“ rodzaje teatru, które jednocześnie są manifestacjami prawdziwej sztuki. Rakiety wyszukanego dowcipu, ekwilibrystyka igraszek intelektu, stwarzają naelektryzowaną atmosferę, wśród której groteskowe sceny przeplatają się z czystą poezją, rzewność i sentyment idą w parze z paradoksem. Dekoracje Galińskiego dają soczyste ramy tej dwugodzinnej uczcie. Nad całością czuwa oko wytrawnego reżysera, jakim bezsprzecznie jest Fryderyk Jarossy. Słowo tego conferanciera działa, jak batuta i daje widowisku rytm, tempo, syntetyczną jedność. Niedarmo Jarossy uchodzi za najlepszego conferanciera w Polsce. Kontakt sceny z widownią utrzymany wspaniale.

Jarossy zapowiada: Ordonka... Szmer idzie po całej sali, a oczy widzów przykuwa do siebie smukła postać kobieca obramowana prostokątem sceny. Wspaniała melodeklamacja p.t. „Melodja Warszawy“ w interpretacji Hanki Ordonówny urasta do dzieła sztuki. Plastyka słowa i gestu, skondensowany wyraz całego ciała, skala tonów i subtelne ich oddanie składają się na wielką kreację. W drugiej części przedstawienia widzimy tę samą artystkę—jakże odmienioną! Odtwarza otwór p. t. „Pieśń sentymentalna“. Czysty liryzm, zmysłowy żar „nocy upalnej“, muzyczność każdej frazy — emanują ze sceny.

Zula Pogorzelska... Tanecznym krokiem wchodzi na scenę drobna osóbka o figlarnym wyrazie twarzyczki. Piosenki Zuli iskrzą się dowcipem, artystka nie chybi ani razu w podaniu pointy. Subtelny artyzm, harmonja wszystkich elementów sztuki aktorskiej, nerw i instynkt sceny zwyciężają publiczność, która nieustannym grzmotem śmiechu wita, obserwuje i żegna aktorkę.

Dymsza, Zelichowska, Górska, chór Dana... Coraz bardziej rozwija się widowisko, naprzemian wesołe i rzewne, na przemian groteskowe i nastrojowe, a ani razu nie opadające do poziomu banalnej rewji. Dymsza jest nieporównany w roli kaprala wykładającego o wieszczu Adamie Mickiewiczu „urodzonym w D. O. K. Nr. 3“. Oryginalny talent Dymszy święci w tym numerze wielki sukces Swietny jest Lawiński, gdy wraz z Tomem prowadzi djalog „szmoncesowy“... Obaj doprowadzili oni ten genre do perfekcji. Szkoda tylko, że oba skecze nie były z najlepszego repertuaru „Bandy“. Zelichowska wnosi znów na scenę czar zmysłowy. Nowej gwieździe rokować należy wielkie nadzieje. Wdzięcznem zjawiskiem jest Stefcia Górska. Jej wdzięk, figlarność, wesołość udzielały się całej sali. W inscenizacji „Listonosza“ zdobyła się na głębokie i nastrojowe akcenty. Chór Dana reprezentuje pierwszorzędną szkołę wokalną, a poetyckie teksty piosenek pozwalają śpiewającym „bandytom“ zatrącić o głębszą strunę poezji.

To wszystko trzeba iść zobaczyć...

*Zastępca.*

# Tępienie zbrodniczej agitacji

## wciągającej młodzież szkolną w niebezpieczną grę.

Jak już donosiliśmy — w domu przy ul. Piotrkowskiej 117, w mieszkaniu niejakich Buchmanów (nie Klajnmanów) policja rozwiązała nielegalne zebranie młodzieży, zwołane, jak wskazywały doniesienia, dla zorganizowania agitacji antypaństwowej podczas przewidywanego strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

W mieszkaniu wspomnianem aresztowano 15 osób, przeważnie chłopców i kilka dziewcząt.

W toku przeprowadzonych dochodzeń zdołano ustalić, iż pewna liczba uczestników zebrania znalazła się w mieszkaniu Buchmanów po raz pierwszy i wogóle nie brała dotychczas udziału w żadnych tego rodzaju zebraniach.

W związku z temi wynikami badań— większość zpośród zatrzymanych wypuszczono na wolność.

Natomiast, zarządzone zostały aresztowania kilkunastu osób zpośród uczestników grupy, która opuściła mieszkanie Buchmanów na krótko przed przybyciem policji.

M. in. osadzono w więzieniu przy ul. Gdańskiej Rafała Cymermana, u którego w mieszkaniu znaleziono liczne odezwy i broszury, powielacze i inne przybory i materjały do wykonywania odezw, oraz kompromitujące dokumenty, a dalej osadzono w więzieniu przy ul. Gdańskiej Bolesława Drukera.

Cymerman (Zachodnia 65) uważany jest za jednego z czynniejszych organizatorów komunistycznych komórek wśród młodzieży szkolnej.

Władze policyjne ustaliły, iż kilku młodocianych agitatorów komunistycznych ukrywa się przed okiem policji, przebywając najprawdopodobniej u rodziny, dla uniknięcia aresztowań.

Dalsze dochodzenie trwa.

Władze bezpieczeństwa postawiły sobie za zadanie wytępienia wywrotowej agitacji wśród młodzieży, z tego przedewszystkiem względu, iż wielu „przestępców“ nie zdaje sobie zupełnie sprawy z poważnej odpowiedzialności, czekającej tych wszystkich młodocianych „działaczy“, którzy nieopatrznie bawią się w szerzenie „poglądów“, sprzecznych z obowiązującem w Polsce prawem. (p)

Pokój

przy rodzinie do wynajęcia w cenie 30 zł. miesięcznie. Wiadomość: ul. Wólczańska Nr. 139, m. 16 od 10—6 wiecz. — —

## Widowiska łódzkie

TEATR MIEJSKI: „To jest Banda".
TEATR LETNI; „Hiszpańska mucha".
TEATR POPULARNY: „Henio, jak się masz?"

—

APOLLO: „Mąż kochanek".
BAJKA: „Madame Dubarry".
CAPITOL: „Pod kuratelą".
CASINO: „Awanturnica"
CZARY: I. „Za kratami". II. Pierwszy pocałunek".
DOM LUDOWY: „Miłostki aktorki".
CORSO: I. Trzej chrzestni ojcowie", II. „Senior Americano".
GRAND KINO: „Miłostki księcia pana".
LUNA: „Miłość kozaka".
MIMOZA: „On i jego siostra".
OŚWIATOWY: I. „Anastazja", II. Krwawy żart"
PALACE: „Znak na drzwiach".
PRZEDWIOŚNIE: „Rozstrzygająca noc".
RESURSA: „Policmajster Tagiejew".
RAKIETA: „Trader Horn"
SPLENDID: „Ta inna".
ZACHĘTA: „Golgota samotnej dziewczyny".

**Występy Bandy warszawskiej.**

Codziennie o g.8 i 10 wieczorem kapitalny program „To jest Banda".

Rozentuzjazmowana publiczność bawi się świetnie, oklaskując wspaniały program i kapitalnych wykonawców: H. Ordonównę, Z. Pogorzelską, J. Godelską, S. Górską, L. Żelichowską, F. Jarossy, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymsza, K. Gimpel, L. Lawiński, K. Tom, B. Wasiel, G. Koszucki i chór Dana.

**Teatr Letni w Parku Staszica.**

Dziś we wtorek i dni następnych wiecz. arcywesoła, pełna werwy i humoru, pikantna komedja Bacha i Engla „Hiszpańska Mucha" (Ja szukam ojca), w brawurowem wykonaniu: Dąbrowskiej, Niczewskiej, Łapińskiej, Grolickiego, Karczewskiego, Mrozińskiego, Węgrzyna i Śliwińskiego.

## Zakończenie roku szkolnego.

(a) Rok szkolny w szkołach powszechnych zakończony zostanie w nadchodzącą sobotę, dnia 26 b. m., w klasach niższych.

Natomiast kończący naukę w szkole powszechnej uczniowie i uczenice 7-ch oddziałów rok szkolny zakończyli onegdaj. Absolwentom szkół powszechnych wręczono świadectwa. Szereg uczniów otrzymał nagrody za wykazaną pilność.

## Konsolidacja cechów rzemieślniczych w Zduńskiej Woli.

(a) W Zduńskiej Woli odbyły się narady starszych i podstarszych wszystkich cechów rzemieślniczych, chrześcijańskich i żydowskich, w kwestji nawiązania ścisłego kontaktu z Izbą Rzemieślniczą w Łodzi.

Na zebranie to wyjechali z ramienia Izby Remieślniczej w Łodzi dyr. dr. K. Gaszyn i radcowie Izby pp. Jarmołowicz i Kozłowski.

Dyr. Gaszyn wygłosił dłuższy referat o konieczności jaknajściślejszej konsolidacji wszystkich sił rzemieślniczych i wskazał na ujemne wyniki, z racji rozproszkowania sił rzemieślniczych. Po referacie tym i dłuższej dyskusji, jaka wywiązała się nad nim, ustalono warunki współpracy cechów rzemieślniczych w Zduńskiej Woli, z Izbą Rzemieślniczą w Łodzi, której to współpracy do obecnej pory nie było.

## Zatarg w przemyśle dzianym trwa.

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, odbyła się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli robotników związku przemysłu dzianego z przedstawicielami pracodawców.

Przemysłowcy nie udzielili konkretnych odpowiedzi na propozycje robotników, wobec czego konferencja została przerwana, zaś w przyszłym tygodniu odbędzie się ona ponownie. Jest to jakoby, o s t a t e c z n y termin przeprowadzenia rokowań. (p)

### W amerykańskim stylu.

# Likwidacja świetnie zorganizowanej bandy.

### Dalsze wyniki obławy w Kaliszu i okolicach.

Przed paru dniami dokonano w pobliżu Kalisza napadu na kilku kupców, przejeżdżających bryczką od strony Kalisza. Ranny wówczas został woźnica, Ehrlich, oraz padł trupem od kul bandytów starszy strażnik straży granicznej, Grabowski z Ostrowa.

Na miejsce napadu zjechali bezzwłocznie przedstawiciele powiatowej komendy P. P. w Kaliszu, a następnie przybył również naczelnik urzędu śledczego wojewódzkiej komendy P. P. w Łodzi, podinspektor Nosek.

W ubiegłą sobotę i niedzielę przeprowadzono w Kaliszu i okolicy obławy, przyczem przetrząśnięto wszystkie spelunki i domostwa, stojące na uboczu, a zatem nadające się na kryjówki bandytów.

W przeprowadzonej obławie władze policyjne posługiwały się materjałem, zdobytym w ciągu długotrwałego śledztwa, prowadzonego w związku z szeregiem napadów, dokonanych w powiatach kaliskim, wieluńskim, sieradzkim i radomszczańskim.

Obława, jak tego dowodzą nadeszłe już onegdaj doniesienia, przyniosła wyjątkowo obfite wyniki.

Przedewszystkiem przy ul. Ogrody 4, w Kaliszu, w stojącym na ustroniu domku, zdekonspirowano kryjówkę zbójecką i aresztowano zaskoczonych niespodzianie trzech bandytów, w osobach Józefa Pachołka (według innej wersji Pacholczyka), Densa Władysława i Miekiewicza Józefa.

Już pierwsze dochodzenia wykazały, iż Pachołak recte Pacholczyk, pseudonim Góra czy Góral, ma za sobą niezwykle bujną przeszłość.

Bawił on przez czas dłuższy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie dokonał całego szeregu napadów jako członek bandy zbójeckiej.

W przewidywaniu, iż władze bezpieczeństwa prędzej czy później odnajdą jego ślady, temwięcej, iż część bandy została przez policję amerykańską rozbita i kilku rozbójników skończyło na elektrycznem krześle, Pacholczyk przedostał się przy pomocy zrabowanych dokumentów do Europy i wrócił do Polski, osiadając w Kaliszu, gdzie zorganizował groźną bandę, która dokonała szeregu niezwykle zuchwałych napadów rabunkowych, a nadto ma poza sobą wiele kradzieży, włamań, oszustw i t. d.

Na rachunek bandy Pacholczyka zapisuje się m. in. morderczy napad na księdza w Giżycach, napad rabunkowy z postrzeleniem starszego posterunkowego Łuczyńskiego, napad na kupców pod Kaliszem i jeszcze szereg innych wyczynów zbrodniczych.

W wyniku wstępnych badań władze policyjne doszły do przeświadczenia, iż banda Pacholczyka składała się z większej liczby ludzi, w związku z czem obławę przeprowadza się w dalszym ciągu.

Jak dotychczas zdołano ustalić — trzej bandyci, aresztowani w Kaliszu przy ul Ogrody 4, stanowili jądro, dobrze zawiązanej organizacji, która — opierając się na wzorach, zaczerpniętych przez Pachołka vel Pacholczyka z praktyki amerykańskiej, operowała szeregiem „trójek", rozrzuconych w różnych miejscowościach, a jedynie w wypadku, kiedy zanosiło się na „poważniejszą robotę", trójki łączyły się, najczęściej po dwie, poczem czterej bandyci brali czynny udział w napadzie, jeden z dwuch pozostałych przygotowywał grunt do napadu, ostatni zaś pełnił rolę jakgdyby tylnej straży, dążąc do zmylenia tropów na wypadek pościgu. Najczęściej bandyci, po dokonaniu napadu, rozpraszali się, aby zebrać się w kilka dni później w zgóry umówionem miejscu.

Ta do dużego stopnia doskonałości doprowadzona organizacja bandy pozwoliła jej tak stosunkowo długo ukrywać się przed okiem władz bezpieczeństwa, przyczem nawet w wypadkach ujęcia konfidentów bandy, co niejednokrotnie miało miejsce, wobec niezwykłej ostrożności zbójów nie udało się ściślej ustalić tożsamości ani herszta bandy, ani żadnego z jej członków.

Oczekuje się, iż władze policyjne już w ciągu najbliższych godzin dokonają ostatecznej likwidacji tak świetnie zorganizowanej bandy, tembardziej, iż — jak zdołaliśmy ustalić — w ręce policji wpadło jeszcze w ubiegłą niedzielę, oprócz herszów bandy, jeszcze kilku czynnych jej członków, a również w dniu wczorajszym dokonano szeregu aresztowań w okolicach Kalisza. (p)

## Niebezpieczny upominek -- pod łóżkiem.

### Konfiskata większego transportu jedwabnych pończoch.

Łódzki komisarjat straży granicznej oddawna już zwrócił uwagę na wzmożony nielegalny import pończoch jedwabnych, któremi zalewano sklepy łódzkie.

Jednak w toku przeprowadzonych u podejrzanych osobników rewizyj zdołano ująć tylko odbiorców, którzy zawsze wskazywali na jakąś kobietę, nieznaną im bliżej.

Ponieważ nazwiska tej kobiety komisarjat straży granicznej nie posiadał, a wiedział natomiast, że mieszka w dzielnicy bałuckiej, przeto skierowano do tej dzielnicy gęste patrole funkcjonarjuszy straży granicznej.

W rezultacie obserwacyj wkroczono do mieszkania Umholca przy ul. Berka Joselewicza 20.

W mieszkaniu tem znaleziono jakąś paczkę, ukrytą pod łóżkiem, a zawierającą kilka tuzinów jedwabnych pończoch, pochodzenia zagranicznego.

Umholc twierdził, iż ma sumienie zupełnie czyste, że co do paczki przyznać się nie może, albowiem nie jest jego własnością, a bardzo być może, iż paczkę podrzuciła mu Agłaja Chrapot, mieszkanka sąsiedniego pokoju, połączonego drzwiami z mieszkaniem Umholca.

Funkcjonarjusze straży granicznej przeszli do mieszkania 35-letniej Agłai Chrapot, u której znaleziono w rzeczywistości większą ilość pończoch jedwabnych, pochodzenia zagranicznego, przedstawiających wartość kilkunastu tysięcy złotych.

Pończochy zostały skonfiskowane.

Okazało się, iż Chrapot, przewidując rewizję, chciała skierować funkcjonarjuszy straży na mylne tory, dlatego podrzuciła paczkę Umholcowi, przypuszczając, iż zapas pończoch ze swego mieszkania zdoła w porę usunąć, co jej się jednak nie udało, wobec rychlejszego, aniżeli przypuszczała, przeprowadzenia rewizji.

Sprawę skierowano do sądu. (p)

## Kradzieże węgla z pociągów.

### Rabusie pod kulami uciekli z łupem.

Od pewnego czasu stale mają miejsce wypadki okradania pociągów towarowych, przyczem łupem złodziei pada przedewszystkiem węgiel.

W związku z tem obsługa pociągów towarowych zaopatrzona została w broń palną, a nadto do większych transportów węgla deleguje się posterunkowych policji.

Nocy wczorajszej na linji Piotrków—Moszczenica, na 167 kilometrze, na kilka wagonów, wyładowanych węglem, pociągu towarowego Nr. 1080, wtargnęło kilkunastu osobników, którzy zaczęli szybko zrzucać węgiel na tor kolejowy.

Manewr ten zauważył konwojujący pociąg posterunkowy Jezioranski.

Gdy wezwanie rabusiów, aby opuścili wagony, nie dało rezultatu, Jezioranski wystrzelił trzykrotnie w stronę napastników, jednakowoż wskutek panujących ciemności nie trafił żadnego, skutek tylko był ten, iż rabusie porzucili w popłochu wagony.

Gdy pociąg zatrzymano celem załadowania do wagonów zrzuconego węgla, okazało się, iż węgiel został już uniesiony przez napastników. (p)

## Prysznice na głowy przechodniów.

Z nastaniem letniej pory lokatorzy mieszkań posiadających balkony wychodące na ulicę robią co mogą, aby zamienić je w wonący ogród.

Troskliwi o wygląd swoich balkonów lokatorzy polewają doniczki i skrzynki z kwiatami kilka razy dziennie. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że skrzynki te posiadają szczeliny, przez które kapie woda wprost na głowy przechodniom.

O ile ktoś chce mieć „umajone" balkony musi tak wykonać skrzynki, by nie posiadały żadnych szpar.

## RADJO PROGRAM

### Łódź

WTOREK, dnia 21 czerwca 1932 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.20—12.40 Przerwa.
12.40—12.45 Kom. meteorologiczny z W-wy.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe.
14.10—15.40 Przerwa.
15.40—16.35 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—17.00 Odczyt sportowy p. t. „Pływanie — sportem mas" — wygł. red. Wyrzykowski. Tr. z W-wy.
17.00—18.00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Bronisława Wolstala
1. Weber-Berlicz: Zaproszenie do tańca.
2. Z. Stojowski: Suita.
3. C. Saint-Saens: Poemat symfoniczny „Młodość Herkulesa".
4. F. Smetana: Uwertura do op. „Sprzedana narzeczona". Tr. z W-wy.
18.00—18.20 „Zagadnienie Pacyfiku" — wygł. prof. Jan Jaworski. Tr. z W-wy.
18.20—19.15 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy.
19.45—20.00 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi. i odczyt. programu na dzień następny. kalendarzyk filmowy, repert. teatrów.
20.00—21.50 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz., pod dyr. Józefa Oziminskiego, Łucja Czechowiczówna (msopr.), Bronisława Marwidówna (sopran) i Ludwik Ustein (akomp.). W przerwie koncertu od 20.55 do 21.10 feljeton literacki p. t. „Reymont u siebie" — wygł. Kornel Makuszyński. Tr. z W-wy.
21.50—22.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.
22.00—22.40 Muzyka taneczna z W-wy.
22.40—22.50 Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—23.30 Muzyka taneczna z W-wy.

## Pobór rocznika 1911.

Dziś, we wtorek, d. 21-go czerwca rb., powinni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 (ul. Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 11 komisarjatu p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

A. B. C. D. E. H. SCH. I. J.

W środę, dn. 22 czerwca rb. powinni się stawić mężczyźni tegoż rocznika zamieszkali na terenie 11-go kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

F. G. L. Ł. R. T.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (ul. Ogrodowa 34) powinni się stawić we wtorek, dnia 21 czerwca r. b. mężczyźni, rocznika 1911, zam. na terenie 14 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

E. F. R. U. W.

W środę, 22-go czerwca rb., powinni się stawić mężczyźni tegoż rocznika z 14-go kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

I. J. K.

Poborowi winni stanąć przed komisją poborową z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez kom. policji państwowej, stwierdzające tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej z zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez magistrat m. Łodzi oraz dowodami, stwierdzającemi ich zawód i wykształcenie (szkolne).

Obowiązek posiadania zaświadczeń tożsamości dotyczy również poborowych kat. B, którzy takie zaświadczenie na komisji poborowej złożyli w latach poprzednich.

## Po nieudanym występie komisji strajkowej.

Proklamowany przez komisję strajkową na czwartek, dnia 16 b. m., strajk powszechny w przemyśle włókienniczym, jak wiadomo, zawiódł nieomal na całej linji. Zaledwie jedna fabryka firmy „J. Richter", została unieruchomiona, gdyż robotnicy w czwartek ubiegły porzucili pracę.

Ponieważ w dniu wczorajszym robotnicy firmy tej pracę podjęli, a żadne inne fabryki hasła strajku powszechnego nie podjęły, „strajk uważać należy wygasły. (p)

## Z Biura informacyjnego dla Maturzystów.

Biuro informacyjne dla Maturzystów prowadzone przez Akademicką Grupę Pracy Ideowej, łącznie z Akademickiem Kołem Łodzian w Wilnie i akademickiem Kołem Łodzian w Poznaniu podaje do wiadomości, że udziela wszelkich informacyj o uczelniach krajowych i zagranicznych we wtorki i piątki w godz. od 17—19 w lokalu wypożyczalni akademickiej przy ul. 11 Listopada 26, tel. 172-05.

Gi maturzyści, którym wybór zawodu, czy uczelni przedstawia szczególne trudności, mogą korzystać ze specjalnej poradni, obstawionej przez fachowców w godzinach umówionych.

## Z Cechu Cukierników w Łodzi.

W środę, dnia 22 bm., o godzinie 10 rano, w kościele M. B. Zwycięskiej odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za Zmarłych Członków Cechu Cukierników w Łodzi.

Zawiadamiając o powyższem, Zarząd Cechu prosi Członków o jaknajliczniejszy udział.

Zbiórka w lokalu Cechu o godz. 9 rano.

## Pociski armatnie w komórce

Dozorca w domu przy ul. Radwańskiej 4 znalazł w jednej z komórek w klatce schodowej dwa pociski artyleryjskie cal. 3 cale.

Pociski te były wystrzelone z działa, jednakowoż nie eksplodowały.

Zawiadomiona policja wezwała na miejsce pyrotechników z D. O. K. którzy pociski usunęli.

Podjęto śledztwo celem ujawnienia, skąd pochodziły pociski, znalezione w komórce przy ul. Radwańskiej. (p)

# Taksówka z taksówką.

### Karambol samochodowy przy ul. Gdańskiej.

Wczoraj przy zbiegu ulic Podleśnej i Gdańskiej nastąpiło zderzenie dwuch taksówek, Nr. 274 i 252.

Gdy taksówka Nr. 252 (ŁD 80898), prowadzona przez szofera Hirsza Józefa (Gdańska 58), zdążająca ulicą Gdańską od strony ul. Andrzeja zbliżyła się do rogu ul. Podleśnej, z tej ostatniej ulicy wyjechał nagle samochód-taksówka 274 (ŁD 81966), prowadzony przez szofera Stanisława Strandla (Szopena 8), — taksówka Hirsza wpadła na samochód Strandla i rzuciła go na chodnik, strzaskując lewy błotnik i wyłamując drzwiczki, przyczem taksówka, wpadając na chodnik, przygniotła przechodzącego w tym momencie 35-letniego Antoniego Bugajskiego (Szara 7).

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy Bugajskiemu, przewiózł go do domu.

Szoferowi Hirszowi sporządzono protokuł, gdyż mimo sygnałów Strandla — Hirsz nie zwolnił biegu auta przy dojeżdżaniu do ul. Podleśnej i tem właśnie spowodował katastrofę.

Obaj szoferzy wyszli ze zderzenia stosunkowo szczęśliwie. (p)

# Parowóz pociągu osobowego

### wpadł na wagon z piaskiem.

Na linji Herby Nowe — Zduńska Wola, na 59 kilometrze, między wsiami Osina Mała i Ryganek, w gminie Kiełczygłów, niewykryci sprawcy ustawili na torze żelazny wózek kolejowy, t. zw. lorkę, wypełniony po brzegi piaskiem.

Wobec tego, iż w godzinach wieczorowych, po zapadnięciu zmroku, dróżnik kolejowy nie dokonywał oględzin toru — przeszkoda nie została zauważona i o godz. 10 minut 25 wieczór wpadł na wspomniany wagon pociąg osoby Nr. 490, zdążający ze stacji Zduńska Wola.

Parowóz doznał poważniejszego uszkodzenia. Pociąg wykoleił się.

Wskutek katastrofy nastąpiła na wspomnianej linji przerwa w ruchu pociągów.

Ofiar w ludziach, szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie było.

Władze policyjne podjęły energiczne śledztwo w kierunku ujawnienia sprawców zamachu na pociąg. (d)

# Wiadomości sportowe.

## Deszcz rekordów lekkoatletycznych.

Dzień wczorajszy miał dla lekkoatletyki polskiej i światowej wyjątkowe znaczenie.

Prócz podanych przez nas nowych wspaniałych rekordów światowych ustanowionych przez Weissównę w Łodzi i Kusocińskiego w Antwerpji i rekordu polskiego w skoku wzwyż Pławczyka, w Bydgoszczy na zawodach o mistrzostwo Pomorza padły tego samego dnia dalsze trzy rekordy Polski: mianowicie Mikrut Władysław osiągnął w oszczepie 63.20 m., Frost (Sokół, Grudziądz) w skoku o tyczce 3.71 m. i Więckowski w rzucie młotem 38.61 m.

Również lekkoatleci fińscy Lehtinen i Ischollo pobili rekordy Nurmiego, w zawodach eliminacyjnych w Helsinki, w biegu na 5 klm. osiągając fenomenalne czasy Lehtinen 14:16,9 i Ischollo 14.18,3 (dawny rekord światowy Nurmiego — 14:28,2)

Po drodze ci sami lekkoatleci pobili również rekord Nurmiego na 3 mile angielskie (4827 m.) w czasie 13.50,6. Tak więc jednego dnia padły, aż trzy niezwykle „wyśrubowane" rekordy wielkiego Finna.

## Wl. Stolarow chce ustalić rekord.

W dniu jutrzejszym t. j. w środę KS „Union-Touring" rozpoczyna na placu sportowym w Helenowie, cykl weczorów wyścigów kolarskich i motocyklowych na torze betonowym i żużlowym (Dirt-Tracke).

Zawody te mają na celu wyłonić grupę najlepszych zawodników okręgu, którzy będą dopuszczeni do mających się odbyć za parę tygodni mistrzostw „Helenowa", Łodzi i województwa. W jutrzejszych zawodach, które rozpoczną się o godz. 20-ej p. Włodzimierz Stolarow podejmie próbę ustalenia ewent. rekordu światowego na torze betonowym dla motocykli kategorji do 175 ca.

Należy wyjaśnić, że dotychczas oficjalny rekord tej klasy nie jest ustalony. P. Stolarow odbywał w tym celu specjalne treningi, które wpłynęły na jego doskonałą formę. Poważnym konkurentem Stolarowa, będzie znany z ubiegłego roku zawodnik „Teo".

Co do wyścigów na torze żużlowym, dowiadujemy się że liczba zawodników w tej konkurencji w roku bieżącym znacznie się zwiększyła, tak że walki będą b. zażarte. Z biegów kolarskich jednym z najciekawszych będzie niechybnie bieg dystansowy z finiszami.

## Schmelling—Sharkey o mistrzostwo świata w boksie.

Dziś we wtorek, koło godziny 10-ej wieczorem (według czasu amerykańskiego) rozegrany będzie w Nowym Jorku mecz o tegoroczne mistrzostwo świata w boksie w wadze ciężkiej, między Schmelingiem a Sharkeyem,

Przeciwnicy ci walczyli już ze sobą przed dwoma laty, przyczem zwyciężył Schmelling dzięki dyskwalifikacji Sharkeya za zbyt niskie uderzenie. W roku ubiegłym Schmelling w walce o mistrzostwo świata pokonał Striblinga, zatrzymując nadal tytuł mistrza. Amerykanie starali się znaleźć jaknajlepszego przeciwnika dla niemca, usiłując nakłonić z powrotem do wstąpienia na ring dawnego mistrza Dempseya. Próby okazały się jednak niepomyślne i najlepszym bokserem w Ameryce okazał się nadal Sharkey.

## Dziś mecz Rapid (Wiedeń) —ŁKS.

W dniu dzisiejszym zostanie rozegrany na boisku ŁKS-u przy Al. Unji zapowiedziany sensacyjny mecz piłkarski, między wiedeńskim Rapidem a ŁKS-em. O wysokiej klasie gości świadczy najlepiej ich zwycięstwo z leaderem tabeli ligowej Legją 4:1 i z 22 p.p. w Siedlcach 6:1. Drużyna wiedeńska niema graczy słabszych, gdyż każdy jest klasą dla siebie, to też mecz dzisiejszy, którego początek wyznaczono na godz. 18-tą wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

## Walne zgromadzenie PZB.

W nadchodzącą niedzielę 26 b. m. odbędzie się w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego. Na zebraniu tem dokonane będą wybory zarządu i zatwierdzone projekty spotkań międzynarodowych, a mianowicie z Szwecją, Francją i Italją. Jako delegaci Łodzi na to zebranie wyjadą pp. Landecki Kordasz.

## Międzynarodowe zawody atletyczne.

Dnia 2 i 3 lipca odbędą się w Rudzie na Śląsku wielkie międzynarodowe zawody atletyczne, w których wezmą również udział najlepsi zawodnicy. Jak się dowiadujemy na zawody te wyjeżdżają z Łodzi prezes ŁOZA, p. Maciejewski i znany zapaśnik z Wimy—Rine parokrotny mistrz okręgu, który weźmie udział w walkach.

## Maturzyści dla Kresów Wschodnich.

Od dłuższego czasu komitet maturzystów Ruchomego Uniwersytetu Ludowego dla Kresów Wschodnich prowadzi gorączkowe przygotowania do wielkiego Wieczoru Artystycznego. który się odbędzie w sali Filharmonji (Narutowicza 20) w piątek 24 b. m.

Każdy niewątpliwie z przyjemnością spędzi wieczór w miłej młodzieńczej atmosferze.

Bardzo niskie ceny biletów, (od 50 gr. do 2 zł.) oraz nadzwyczaj ciekawy i dobrze przygotowany program, z pewnością przyczyni się do ściągnięcia tłumów publiczności.

Bilety już można nabywać w lokalu Wypożyczalni Akademickiej (ul. 11 Listopada 25, tel. 172-05) codziennie.

## Skrzynki do listów w bramach domów.

Już wielokrotnie poruszało się sprawę umieszczenia w wnękach bram specjalnych skrzynek podzielonych na przegródki, których ilość odpowiadałaby ilości lokatorów danej kamienicy. Miałoby to bardzo duże znaczenie dla listonoszy albowiem, jak wykazały przeprowadzone w ubiegłym roku lekarskie badania, wielu łódzkich listonoszów cierpi na rupturę, której nabyli przez ustawiczne chodzenie po piętrach.

Jak się dowiadujemy, urząd telegraficzno-pocztowy Łódź I (Przejazd 38) ma w najbliższych dniach wydać okólnik do wszystkich właścicieli nieruchomości w Łodzi, aby skrzynki te w bramach swych posesyj w możliwie najkrótszym czasie umieścili.

## Zamachy samobójcze.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Pabjanickiej Nr. 106 popełniła zamach samobójczy bezrobotna 42-letnia Michalina Jaruga, która zażyła większą dozę sublimatu.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka, przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Drugi wypadek miał miejsce na ul. Siennej 4, gdzie zażyła w celach samobójczych jodynę bezrobotna i bezdomna 29-letnia Juljanna Goreczek.

Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono karetką pogotowia do szpitala zapasowego.

## Giełda warszawska.

### Urzędowa cedula giełdy walutowej z dn. 20 czerwca 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary nienotowane.

CZEKI.

Belgja 124.30
Holandja 360.50
Londyn 32.40
N.-York kabel 8.922
Paryż 35.06
Praga 26.40
Szwajcarja 174.—
Włochy —.—
Berlin 211.90

A K C J E.

B-k Polski 70.00

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

5% konwersyjna 34.1/2
4% dolarowa 47.1/2—48
7% stabilizacyjna 45.13, 44.3/4 — 44.88
10% kolejowa 98.—
4% ziemsk. zł. 25.75—26.—
5% m. Warszawy —.—
8% m. Warszawy 53.50, 52.—, 53.38, 54.— 53.75

### Giełda zbożowa

Poznań.

z dnia 20 czerwca 1932 r.

żyto obroty 15 tonn zł. 22.1/2 — 23,00

Ceny orjentacyjne.

mąka żytnia zł. 34.00 — 35.00 bez zmiany
mąka pszenna „ 38.00 — 40.00 bez zmiany

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie ogólne spokojne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 21 czerwca i dni następnych.
Wielki podwójny program! I-szy wspaniały film, pełen napięcia i tempa na tle romansu żony oficera z generałem p. t.

# ROZSTRZYGAJĄCA NOC

*(Kochanka rosyjskiego generała)* z uroczą *SUZY VERNON* w roli tytułowej.

II-gi film naukowy **Z Byrdem do bieguna południowego**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Harold trzymaj się" w wykonaniu Harolda Loyda.
Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

**KINO-TEATR**
# RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!
Przepiękny arcyfilm produkcji polskiej p. t.

# POLICMAJSTER TAGIEJEW

Wielki dramat na tle powieści GABRJELI ZAPOLSKIEJ.
W rolach głównych:
**Bogusław Samborski, Zbyszko Sawan, Marja Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney i Eugenjusz Bodo.**

Następny program:
**„Rapsodja rumuńska"**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W soboty, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.
UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

Doktór
# REICHER
*Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.*
**ul. Południowa nr. 28.**
Tel. 201-98.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Udzielam lekcyj gry
— na —
# CYTRZE
Zgłoszenia adresować do administracji „Dziennika Łódzkiego" pod lit. „K. H.".

Do akt. Nr. 1641 1931 r.
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza 7 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka L. Cynamona i składających się z mebli i odzieży oszacowanych na sumę zł. 442.
Łódź, dnia 17 czerwca 1932 r.
Komornik A. JAROSZYNSKI.

Do akt Nr. E. 456 1932 r.
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zielonej pod Nr. 63, na zasadzie arti 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomośc. publicznej, że w dniu 6 lipca 1932 r. o godzinie 10 rano w gm. Radogoszcz, Skorupki 1, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Hugo Strobacha i składających się z ramy samochodowej oszacowanych na sumę 600 zł.
Łódź, dnia 16 czerwca 1932 r.
Komornik P. PILICHOWSKI

Do akt Nr. 1487 1932 r
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leona Rotbanda i składających się z 2-ch maszyn do pisania, 2-ch biurek, stolika dębowego, kontuaru i 2-ch foteli wiedeńskich oszacowanych na sumę zł. 530 i 360.
Łódź, dnia 11 czerwca 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 1511/1932 r.
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Rozenholca i składających się z 400 metrów towaru damskiego paltowego wełnianego oszacowanych na sumę zł. 4000.—
Łódź, dnia 9 czerwca 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. E. 1107 1932 r.
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano, w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Blausztajna i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2500.
Łódź, dnia 10 czerwca 1932 r.
Komornik E. KOROCZYCKI..

Do akt Nr. 1658 1932 r.
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 15-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 30 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 27 p. Strz. Kaniowskich nr. 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Jan Winter" Sp. Akc. i składających się z motoru prądu zmiennego 5-konnego, oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, dnia 8 czerwca 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI

Do akt. nr. 1325 1931 r.
## OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 96-a na zasadzie art. 1030 U-P.C. ogłasza, że w dniu 5-go lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej 52, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinczuka Judy i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.028.
Łódź, dnia 16 czerwca 1932 r.
Komornik St. GÓRSKI.

Do akt Nr. 1413 1932 r.
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1-go lipca 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej 41-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f-my „D. i J. Działowscy" i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 885.
Łódź, dnia 9 czerwca 1932 r.
Komornik St. GÓRSKI.

Do akt Nr. 3626 1929 r.
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego nr. 96-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5-ym lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej № 35, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rafała Szczucinera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 760.
Łódź, dnia 16 czerwca 1932 r.
Komornik St. GÓRSKI.

Do akt. Nr. E. 3836 1930 r.
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5 zam. w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 6-go lipca 1932 r. od g. 10 rano, w Łodzi przy ul. Narutowicza 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abe Hersza Offenbacha i składających się z kryształów, oszacowanych na sumę zł. 1760.
Łódź, dnia 18 czerwca 1932 r.
Komornik (—) E. KOROCZYCKI.

Do akt Nr. 2914 1931 r
## Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 11 Listopada 29, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Naprzód" i składających się 3 maszyn do wyrobu czekolady, oszacowanych na sumę zł. 750.
Łódź, dnia 14 czerwca 1932 r.
Komornik A. JAROSZYŃSKI.

# SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
# J. OLEJNICZAK
**ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.**
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

# SZEWCY
Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości
# w SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — — Al. KOŚCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

**Biżuterję**
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A. Z." redakcja „Dziennika Łódzkiego".

Znaleziono obrączkę złotą z inicjałami. Odebrać można Sierakowskiego 70 m. 5.

Zakład krawiecki „Uniwersal" Radwańska 2, tel. 231-40, przyjmuje wszelkie obstalunki, odświeża garderobę, pierze chemicznie oraz farbuje

Poszukuję posady bufetowej, ekspedjentki i t. p. za skromnem wynagrodzeniem. Poważne referencje na żądanie. Łaskawe zgłoszenia proszę składać do Admin. pod „Pracowita"

**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.